



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

NR 1 (397) – STYCZEŃ 2024

ZBIGNIEW ZWOLIŃSKI (O/POZNAŃ)

Zamoyski – Hrabia z Wielkopolski, Władca Tatr

ROK 2024 – ROKIEM
WŁADYSŁAWA ZAMOYSKIEGO

Władysław Zygmunt Jan Adam Karol Hrabia Zamoyski herbu Jelita (ur. Paryż, 18.11.1853, zm. Kórnik, 3.10.1924) – wielkopolski szlachcic, filantrop, działacz społeczny i narodowy, gorący patriota, fundator Zakładów Kórnickich, darczyńca wielkopolskich i zakopiańskich dóbr dla Polski, a przede wszystkim właściciel Tatr.

Gdyby nie Hrabia Zamoyski, skały budujące Tatry, stanowiące dziś o ich różnorodności zostałyby przerobione na tłuźce, elewacje, podłogi i schody, rudy żelaza zostałyby przetopione na żelazo i stal, zubażając geodziezictwo Tatr, tatrzańskie lasy zostałyby wyrzeźbione na przełomie XIX/XX wieku i przerobione na papier, ogołocone z drzew Tatry nie byłyby naszym narodowym biedziectwem, Morskie Oko leżałoby poza polską granicą, Zakopane zapewne mogłoby zostać doszczętnie zniszczone, a wyrzysk górali doprowadziłby do totalnego upadku tej części Polski.

Rodzicami hr. Zamoyskiego byli gen. Władysław Zamoyski i Jadwiga z d. Działyńska. Wraz z rodzicami mieszkał w budynku Biblioteki Polskiej na Wyspie św. Ludwika w Paryżu, a sporadycznie przebywał w Kórniku, do którego ostatecznie przybył 20 maja 1920 roku. Szkoły ukończył w Paryżu. Był członkiem francuskiej komisji rządowej na Wystawę Powszechną w Sydney w 1879 roku i w tej roli odbył podróż po Australii, Nowej Zelandii i Tahiti, skąd przywiózł bogate zbiory etnograficzne i mineralogiczne, eksponowane dziś w Zamku Kórnickim. W 1881 objął zapisane mu przez Jana Działyńskiego dobra kórnickie. Współpracował z matką Jadwigą i siostrą Marią przy tworzeniu Szkoły Domowej Pracy Kobiet (1882), przeniesionej później z Kórnika do Kuźnic.

9 maja 1889 roku, z myślą o ratowaniu lasów tatrzańskich, 35-letni hr. Zamoyski



FOT. FOTOMANIA.PL

W Zakopanem przy połączeniu ulicy Krupówki i Alei 3 Maja na kamiennym postumencie stoi odlana w brązie 2-metrowa postać Władysława Hrabiego Zamoyskiego. Dzięki Wielkiemu Polakowi przetrwaliśmy zabory, mogliśmy odzyskać niepodległość i możemy dziś cieszyć się Tatrami i Zakopanem. Pomnik został ufundowany przez Klub im. Władysława Zamoyskiego i osoby prywatne. Pomnik odsłonięto w roku 2003 w 150. rocznicę urodzin hr. Zamoyskiego. Autorem pomnika jest podhalański rzeźbiarz Michał Gąsienica-Szostak.

nabył w Nowym Sączu, w drodze licytacji za 460 002 złote reńskie i 3 centy, dobra zakopiańskie, czyli grunty zarówno w Tatrach, jak i na Podhalu, stanowiące dziś 29% powierzchni Tatr Polskich, przebijając o jeden cent ofertę nowotarskiego przedsiębiorcy przemysłu drzewnego i hutniczego Józefa Goldfingera.

Hr. Zamoyski uratował Tatry przed zniszczeniem, urządzał okolice Tatr, w tym przede wszystkim Zakopane za własne pieniądze. Mieszkał na stałe w Kuźnicach. Zaprowadził ład i kulturę tam, gdzie jej brakowało. Prowadził racjonalną gospodarkę leśną, zalesiając zdewastowane i pozbawione drzew stoki tatrzańskie, dzięki jego (i Andrzeja Chramca) staraniom uruchomiona została linia kolejowa Chabówka-Zakopane i szosa do Zakopanego, wybudował kilka szkół, wodociągi, elektrownię, muzeum, kościoły, domy zakonne, udostępnił bratu Albertowi (Adamowi Chmielowskiemu) teren i drewno na budowę klasztoru i kaplicy na Kala-tówkach, wreszcie inspirował przedsięwzięcia kupieckie i turystyczne na swoich dobrach. Zarządcą dóbr zakopiańskich i kórnickich hrabiego Zamoyskiego był Wincenty Szymborski, ojciec noblistki Wisławy Szymborskiej, która urodziła się w zabudowaniach dworskich na Prownie między Kórnikiem a Bninem.

13 września 1902 roku w Międzynarodowym Sądzie Rozjemczym w Gruzji ds. ustalenia granicy w Tatrach, hr. Zamoyski uzyskał wyrok przekazujący jeden z najpiękniejszych zakątków Tatr, tj. okolice Morskiego Oka z Królestwa Węgierskiego do Galicji, kończąc tym samym 20-letni spór o ziemie tatrzańskie. W liście gratulacyjnym przyszły noblista Henryk Sienkiewicz napisał: *Należy się też za to Panu wdzięczność całego społeczeństwa.*

Hr. Zamoyski wspierał miejscową działalność społeczną. Miał udziały prawne i finansowe w prawie każdym przedsięwzięciu umożliwiającym rozwój polskiej

„góralczyzny”. To właśnie w tamtych czasach tworzył się i umacniał ten specyficzny regionalizm, dziedzictwo kulturowe obszaru tatrzańskiego. W 1901 roku został mu nadany tytuł członka honorowego Towarzystwa Tatrzańskiego i tym samym roku wraz ze Stanisławem Witkiewiczem został uznany pierwszym,

honorowym obywatelem Zakopanego. 20 czerwca 1924 roku hr. Zamoyski podpisuje w Sądzie Powiatowym w Śremie akt rejentałny zrzeczenia się całego majątku na rzecz fundacji, która przekazuje dobra kórnickie wraz z biblioteką oraz dobra zakopiańskie Narodowi Polskiemu, co zostało zapisane w jego testamencie.

Spoczywa w krypcie kolegiaty kórnickiej obok matki Jadwigi.

10 listopada 1933 za *wybitne zasługi dla kraju, pracę społeczną oraz wielką ofiarność* został pośmiertnie odznaczony przez Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski. ■

INFORMACJE ZARZĄDU GŁÓWNEGO

MATEUSZ SKUPIEŃ (O/Nowy Sącz)

Prace znakarskie jako jedno z głównych założeń organizacji turystycznych

Niewątpliwie jednym z głównych i pierwszych zadań stawianych przed Towarzystwem Tatrzańskim było wytyczanie nowych tras turystycznych i ich umiejętne znakowanie. Historię tę dość szczegółowo opisano w wielu publikacjach popularno-naukowych, dlatego też przedmiotowy krótki artykuł nie porusza wątków historycznych już tak dobrze opisanych. Zadaniem autora jest przekazać czytelnikowi podstawową wiedzę na temat ogólnych zasad przy wytyczaniu nowych tras turystycznych.

Ponad stuletnia historia znakowania szlaków na ziemiach polskich pozwoliła wypracować akceptowalne standardy znakowania przez ogół turystów zarówno na terenach górskich jak i nizinnych. Te standardy zostały zawarte w wydanej przez PTTK w 2014 roku najnowszej edycji Instrukcji znakowania szlaków turystycznych. Link do instrukcji podaję tutaj:

https://pttk.pl/images/szlaki/instrukcja_znakowania_szlakow_pttk_2014.pdf

Według mnie każdy amator nizinnych i górskich wędrówek powinien przynajmniej zerknąć na załączniki graficzne i ich opisy z ww. Instrukcji, które pozwalają rozjaśnić szereg znaków stosowanych na naszych trasach turystycznych.

Powstała niedawno z inicjatywy COTG w Krakowie Baza Ewidencyjna Szlaków Turystycznych w Polsce (BEST) obejmuje wszystkie rodzaje szlaków turystycznych. Jest również narzędziem do projektowania, analizowania, administrowania i wprowadzania nowych szlaków. Ze względu na istniejącą gęstą sieć szlaków turystycznych, tempo ich powstawania z naturalnych przyczyn znacznie spadło, co nie znaczy że nie ma już miejsca na nowe projekty...

Gestorami szlaków są obecnie różne organizacje, parki narodowe, nadleśnictwa, w tym również jednostki samorządu terytorialnego, fundacje, stowarzyszenia, towarzystwa i inne. Niestety nie wszystkie odpowiednio przeszkolone do tego niełatwego zadania. Przejęcie na początku lat 50-tych zadań PTT i PTK przez PTTK, w tym również „scheda” wszystkich szlaków turystycznych spowodowała, że dzisiaj PTTK jest największym administratorem szlaków turystycznych w Polsce. Nie mniej jednak trend i ponad stuletnie doświadczenie pokazuje, że standardy znakowania tras są dobre i winny być powielane, a szlaki turystyczne znakowane jednolicie bez względu na ich Gestora.

Pozwolę sobie w punktach opisać drogę do prawidłowego utworzenia szlaku turystycznego:

1. Szczegółowa analiza sieci szlaków turystycznych istniejących na danym terenie.
2. Podjęcie decyzji o potrzebie utworzenia nowego szlaku, w tym wybranie jego rodzaju (pieszy, rowerowy, konny, kajakowy, narciarski, itp.).
3. Opis techniczny uzasadniający potrzebę utworzenia szlaku, uwzględniający występujące na trasie walory i osobliwości przyrodnicze, historyczne, krajo-brazowe i inne.
4. Zapewnienie środków wieloletnich na zaprojektowanie, wytyczenie, wyznakowanie i sukcesywne utrzymanie elementów zagospodarowania turystycznego szlaku (środki własne, środki zewnętrzne).
5. Zaprojektowanie przebiegu trasy w myśl zasad ww. Instrukcji znakowania szlaków turystycznych wraz

z podaniem punktów węzłowych, przecięć z istniejącymi szlakami, dobór koloru szlaku, zapis śladu w formacie GPX.

6. Uzupełnienie dokumentacji o wszystkie wymagane prawem zgody od właścicieli i zarządców terenów.
7. Zaprojektowanie niezbędnej infrastruktury technicznej nowego szlaku (tyczki, rogacze, drogowskazy, nazewnictwo, czasy przejść).
8. Oszacowanie kosztów utworzenia nowego szlaku wraz z instalacją elementów towarzyszących.
9. Oszacowanie kosztów cyklicznego monitoringu, odnawiania i konserwacji utrzymaniowej szlaku.
10. Wyznakowanie w terenie przez uprawnionych Znakarzy szlaków turystycznych zgodnie z obowiązującym kanonem znakowania szlaków turystycznych w Polsce, umiejscowienie elementów towarzyszących.
11. Założenie konta w BEST (a jeśli już istnieje to) wprowadzenie nowej trasy do bazy przez uprawnionego Gestora.
12. Promocja nowego produktu turystycznego, w tym przekazanie danych do Państwowych instytucji Geodezyjnych i Kartograficznych oraz do wiodących serwisów i portali mapowych (elektronicznych) oraz agencji wydawniczych mapowych (tradycyjnych).
13. Gromadzenie, przetrzymywanie i archiwizacja pełnej dokumentacji szlakowej.

Zachowanie tej drogi niewątpliwie pozwoli utrzymać produkt turystyczny na lata. Do zobaczenia na szlaku. ■

ZBIGNIEW SMAJDOR (O/Nowy Sącz)

W Nowym Sączu promują turystykę górską w szkołach i przedszkolach.

Promowanie turystyki górskiej podczas spotkań przedstawicieli Oddziału PTT „Beskid” z dziećmi w sądeckich szkołach i przedszkolach cieszy się coraz większym zainteresowaniem zarówno uczniów, jak i placówek oświatowych, które dostrzegają w tych działaniach wartościowy cel wychowawczy.

W okresie przedświątecznym prezesi oddziału Zbigniew Smajdor i Władysław Łoboz zostali zaproszeni do Szkoły Podstawowej nr 9 im. Tadeusza Kościuszki w Nowym Sączu. Inicjatorem zaproszenia był uczeń klasy pierwszej Tomasz Pawłowski wraz z rodzicami, który na forum klasy postanowił przed koleżankami, kolegami i panią wychowawczynią podzielić się swoimi turystycznymi osiągnięciami. A jak na pierwszoklasistę, osiągnięcia ma spore.

Kilka miesięcy temu spełnił warunki na dziecięcą odznakę PTT „Ku Wierchom”, a podczas dzisiejszego spotkania został uhonorowany brązową odznaką GOT PTT, co wiązało się z odbyciem minimum dziesięciu sześciogodzinnych wycieczek. Tomasz odbierając odznakę oraz gratulacje był bardzo wzruszony, a tatuś dumny. Zadeklarował, że na tym nie poprzestanie, bo wycieczki górskie sprawiają mu wielką przyjemność.

Podczas spotkania przybliżyliśmy uczniom historię i działalność Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, opowiedzieliśmy o naszych wycieczkach i zasadach bezpieczeństwa w górach. Dużym zainteresowaniem cieszyły się odznaki turystyczne, jakie można zdobywać podczas wycieczek górskich. Nie mniejszą ciekawość wzbudzały akcesoria turystyczne przydatne w górach, szczególnie czekany, raki, kaski ochronne i uprząże. Pojawiały się pytania, do czego służą i jak się je stosuje. Na pytanie, czy będą zdobywać odznaki i namawiać rodziców do górskich wędrówek większość odpowiedziała twierdząco. I tak trzymać! Dla takich deklaracji warto było z uczniami się spotkać.

Nieco ponad tydzień po wizycie PTT w Szkole Podstawowej nr 9 w Nowym Sączu nadeszło zaproszenie do Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Gołkowicach Górnych. Zaprosiła nas nasza członkini, uczennica klasy szóstej, Ania Zaremba.



FOT. PTT NOWY SĄCZ

SP w Gołkowicach

Dzięki przychylności dyrekcji szkoły i pani wychowawczynie, prezesi oddziału Zbigniew Smajdor i Władysław Łoboz mieli możliwość spotkać się z jej klasą.

Była to znakomita okazja, aby w obecności pani wychowawczynie, koleżanek i kolegów, wręczyć Ani kolejny stopień Górskiej Odznaki Turystycznej. Tym razem zapracowała sobie na srebrną odznakę GOT PTT w kategorii pierwszej. Na tę okazję Ania przygotowała piękną multimedialną prezentację swoich turystycznych dokonań, poczynawszy od pierwszych kroków w turystyce, ambitne wycieczki tatrzańskie po tegoroczne ekscytujące wyprawy do Skandynawii, Albanii i Rumunii. Szczerze mówiąc, choć znamy Anię od wielu lat z niemal cotygodniowej obecności na wycieczkach, to nie mieliśmy świadomości, że osiągnęła w turystyce tak wiele, a co dopiero jej koleżanki i koledzy z klasy, czy pani wychowawczynie. A jak usłyszeli-

śmy, że na Tarnicy, najwyższym szczycie Bieszczadów stanęła osiem razy, to myśleliśmy, że się przesłyszeliśmy.

Ania oprócz bogatej kolekcji zdobytych odznak turystycznych, ma też imponujący zbiór magnesów z różnych zakątków Europy, które odwiedziła z wycieczkami PTT. Z prezentacji dowiedzieliśmy się, że była już w siedemnastu krajach. Po raz kolejny przy okazji takich spotkań mogliśmy uczniom opowiedzieć o Polskim Towarzystwie Tatrzańskim, przybliżyć piękno gór, zachęcić do aktywności fizycznej i obcowania z przyrodą, a Ania mogła podzielić się z koleżankami i kolegami swoją turystyczną pasją.

Mamy nadzieję, że owocem takich spotkań będzie mniej godzin spędzonych z telefonem w ręku czy przed telewizorem, a więcej na świeżym powietrzu, czy to podczas górskich wędrówek, jazdy na rowerze bądź też innych aktywności sportowych. ■



FOT. PTT NOWY SĄCZ

SP nr 9 w Nowym Sączu

Drabina Wałbrzyska



FOT. ŁUKASZ ŁASICZ PTT BIELSKO-BIAŁA

Podejście na Chełmiec

Siedząc w schronisku na Hrobaczej Łące i popijając kawę próbowaliśmy coś ustalić. Gdzie tym razem pojedziemy? Jakże to będą góry? Czy zdobędziemy jakąś koronę? I tak nam to średnio wychodziło, to nasze planowanie. W pewnym momencie Wiluś wypalił: „A jakbyśmy zrobili Drabinę Wałbrzyską?”. A co to takiego? Wiesiek zaniemówił, a ja strzelełem śmieszną, dziwną minę.

Okazuje się, że owa Drabina Wałbrzyska to całkiem, całkiem długa trasa po Górach Wałbrzyskich i Górach Kamiennych. Jest to pętla wokół Wałbrzyska, która ma około 90 km w zależności od przyjętego wariantu. Trzeba zdobyć minimum 37 szczytów, przeдреptać sporo kilometrów i pozytywnie przejść weryfikację, a suma przewyższeń wynosi blisko 4000 metrów. Wtedy zostaniemy tzw. „Drabiniarzami”, czyli zdobywcami Drabiny Wałbrzyskiej.

Momentalnie zdecydowaliśmy, że robimy w Sudetach naszą „drabinę”. Pomysł Wilhelma bardzo nam się spodobał. Klamka zapadła – robimy to!

Rozpoczęliśmy w weekend, 14-15 października 2023 r. W sobotę, wczesnym rankiem wystartowaliśmy z miejscowości Boguszów-Gorce. Pierwsze góry lub górki, które zaatakowaliśmy to BOŻA GÓRA (655 m) oraz WZGÓRZE BISMARCKA zwane też KOPISKIEM (688 m). Były to pierwsze szczeble naszej drabiny. Humory nam dopisywały i nie padało, więc ruszyliśmy zdobyć CHEŁMIEC (851 m). Ostatni raz byliśmy tu ładnych kilka lat temu, zdobywając szczyty do Korony Gór Polski. Pogoda zdecydowanie poprawiła się. Słonko przyświecało a apetyty nam rosły. Weszliśmy na MAŁY CHEŁMIEC (776 m), a następnie mocniejszym podejściem na MNISZEK (704 m), który wydawał się taki niepozorny... Na BORECZNEJ (710 m) zjedliśmy ze sma-

kiem śniadanie i wypiliśmy małe co nieco. Naszym kolejnym celem był znany szczyt TRÓJGARB (778 m).

Odcinek trasy prowadzący z Borecznej na Trójgarb to moim zdaniem jeden z ładniejszych w całej „Drabinie”. Łąki oświetlone jesiennym słońcem, na nich mnóstwo baliaków, a w oddali szczyty górskie. To wszystko tworzyło piękny i wyjątkowy klimat.

Kiedy mieliśmy raptem pół godziny do szczytu, na którym stoi wieża widokowa, pogoda załamała się i zaczęło lać. Widoków nie było żadnych. Mogliśmy sobie powiedzieć: „Mniej niż zero”, jak w słowach utworu Lady Pank... Tego dnia w strugach deszczu, przemoczeni do suchej nitki przeszliśmy jeszcze przez MODRZEWIEC (602 m) i WĘGIELNIK (821 m).

To był październikowy, sobotni mix pogodowy. Myślałem, że planu na ten dzień nie uda nam się wykonać, jednak Wiesiek i Wiluś byli zdeterminowani i naładowani dużą dawką pozytywnej energii. Przecież czekała na nas gorąca obiadokolacja i małe co nieco.

Wieczorem jedliśmy pyszną kolację w Szczawnie-Zdroju i tu, w pensjonacie „Franciszek”, zatrzymaliśmy się na nocleg. Właśnie w tym domu mieszkał niegdyś Ludwik Zamenhof, twórca międzynarodowego języka Esperanto. Szczawnio-Zdrój to bardzo ładna miejscowość uzdrowskowa. Zdecydowanie warto ją odwiedzić i spacerować się tamtejszym deptakiem.

Był to bardzo ciekawy i udany dla nas dzień.

Nazajutrz przywitała nas piękna, jesienna pogoda. Po śniadaniu ruszyliśmy dalej, wchodząc na kolejne szczebelki naszej drabiny. Pierwszym, porannym szczytem był STRÓŻEK (517 m), zaś kolejnym i ciekawym

WZGÓRZE GEDYMINA (532 m), gdzie znajduje się wieża widokowa. Ze szczytu wieży podziwialiśmy widok na Chełmiec i zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcia z banerem PTT, który zawsze z nami jeździ.

Zeszliśmy do Wałbrzyska, a stamtąd na PTASIA KOPE (590 m). Na szczycie znajduje się stara kamienna płyta z wyrytą nazwą. Tu zrobiliśmy sobie odpoczynek i skosztowaliśmy miejscowego, całkiem dobrego piwka.

Idąc przyjemną, leśną ścieżką dotarliśmy do kolejnej kamiennej płyty na górze, która zwie się LISI KAMIEN (600 m). Zrobiliśmy zdjęcia i zaczęliśmy schodzić w dół do miasta.

Przez dwa dni wspięliśmy się po trzynastu stopniach Drabiny Wałbrzyskiej. Odwiedziliśmy Szczawnio-Zdrój i byliśmy w pięknych, nowych dla nas miejscach.

Było pewne, iż wrócimy wspinać się po naszej drabinie.

W rejon Wałbrzyska wróciliśmy w dniach 4-5 listopada 2023 r.

W sobotę rano, kiedy byliśmy na miejscu, było chłodno, bardzo wilgotno, i mgliście. Szlakiem niebieskim ruszyliśmy w stronę Wołowca i Przełęcz pod Borową. Dość szybko weszliśmy na TIMUR (664 m), a następnie idąc leśną ścieżką zdobyliśmy kolejne szczyty – DŁUŻYNĘ (685 m) i KOZIOŁ (774 m). To nasz kolejny szczyt po Kozim Wierchu i Koziej Górze z kozą w nazwie. Zdobyliśmy następnie drugi po tatrzańskim WOŁOWIEC (778 m), na którym stoi krzyż. Wiał bardzo mocny i zimny wiatr. Na szczycie jeszcze nie padało. Dobrze, że mieliśmy w plecakach gorącą herbatę. Smakowała wybornie.

Naszym kolejnym celem był szczyt, na którym stoi wiata i wieża widokowa. To GÓRA BOROWA (853 m). Podejście pod szczyt

dało nam nieco w kość i nieźle się rozgrza-
liśmy. Liczyliśmy na piękne widoki z wieży.
Poczekaliśmy dłuższą chwilę, jednak mgła
była zbyt gęsta. W dobrych nastrojach do-
tarliśmy na GRZEHAR (764 m), gdzie zrobili-
śmy kilka zdjęć. Pogoda poprawiła się. Mgła
ustąpiła, a nawet wyszło słońce. Na JAŁOW-
CU (751 m) mogliśmy w końcu nacieszyć się
pięknymi, górskimi widokami.

Kolejne szczyty, które udało nam się
zdobyć to: JEDLINIEC (735 m) i ROGOWIEC
(870 m). Na szczycie Rogowca znajdują się
ruiny dawnego zamku, zaś w pobliżu pięk-
na formacja skał o nazwie Skalne Bramy.
Mogliśmy cieszyć się pięknem jesiennej
przyrody, słoneczną pogodą i kolejnymi
zdobytymi przez nas szczytami. Do tego pa-
nowała świetna atmosfera, o którą zadbał
moi kompani, Wiluś i Wiesiek. Było przy-
jemnie i wesoło. Wiesiek to chodząca mapa
i kompas, więc jak zwykle pilnował, abyśmy
nie zbczyli z trasy. Na JELEŃCU (902 m) stoi
obelisk kamienny z nazwą szczytu, wysoko-
ścią i znakiem PTTK, podobnie jest ze szczy-
tem TURZYNA (895 m).

Było super i wszystko układało się zgod-
nie z planem. To, co zaplanowaliśmy na ten
dzień, udało się zrealizować. Zmierza-
liśmy do schroniska PTTK Andrzejówka, zaś
po drodze zaliczyliśmy jeszcze GOMÓLNIK
(826 m).

W schronisku zjedliśmy ciepły posiłek
i dzieliliśmy się wrażeniami.

Na nocleg zjechaliśmy do Sokołow-
ska, do Centrum Zdrowego Wypoczynku
w Domu Św. Elżbiety. To bardzo przyjemne
miejsce na nocleg. Było ciepło i smacznie.

W niedzielę rano podjechaliśmy tam,
gdzie zakończyliśmy poprzedniego dnia,
czyli do Andrzejówki i na start czeka-
ła nas totalna wyrępa, jaką jest wejście
na WALIGÓRĘ (936 m). Pogoda tego dnia
nie rozpieszczała nas tak, jak poprzednio,
ale nie łało.

Idąc niebieskim szlakiem dosyć szybko
dotarliśmy na SUCHAWĘ (928 m), a na-
stępnie na KOSTRZYŃ (906 m) i WŁOSTO-
WĄ (903 m). I znowu nastąpiła poprawa
pogody i wyszło słońce. Szczęście nam
sprzyjało. Po drodze przebiegali co chwilę
biegacze górcy biorący udział w „Diabel-
skim Kole Gór Suchych” na trzech różnych
dystansach.

Na ŁYSEJ GÓRZE (770 m) jest ogromna
skała, na której wszyscy zrobiliśmy fotki.
To zdecydowanie ładne miejsce i warto
się tu zatrzymać na chwilę. Idąc w dół
lasem minęliśmy ruiny Zameczku Frieden-
stein z XIX w., aż dotarliśmy do Sokołow-
ska. Miejscowość ta przypomina malutkie
uzdrowisko. Mieszkał tu kiedyś znany re-

żyser Krzysztof Kieślowski. Zwiedziliśmy
tu również malutką, ale i piękną Cerkiew
św. Michała Archanioła z 1901 roku. Pole-
cam, bo warto.

Wypatrzyliśmy kawiarenkę w budynku
miejscowego kina i po chwili wcinaliśmy
ciacho popijając kawą.

Pozostały nam na ten dzień jeszcze dwa
szczyty: STOŻEK MAŁY (750 m) i STOŻEK
WIELKI (842 m). Ten fragment „Drabiny
Wałbrzyskiej” podobał mi się bardzo, o ile
nie najbardziej. Trasa na Stożek wiodła po-
lnymi ścieżkami, a widoki były przepiękne.
Co jakiś czas przysiadłem sobie, delektując
się pięknem przyrody i tym, co widziałem
wokół. Mały Stożek jest nieco schowany
w lesie. Musieliśmy go poszukać, natomiast
na Stożek Wielki prowadzi żółty szlak.

Zeszliśmy do wsi Unisław Śląski i tam za-
kończył się nasz kolejny dzień na Drabinie
Wałbrzyskiej.

Chcieliśmy za wszelką cenę ukończyć
„Drabinę Wałbrzyską” jeszcze w tym roku.
Czasu pozostało nam mało. Początek grud-
nia przyniósł porządne opady śniegu. Usta-
liliśmy, że ostatnia część naszej sudeckiej
wałbrzyskiej wędrówki odbędzie się w wa-
runkach zimowych w dniach 2-3 grudnia
2023 r. Góry w scenerii zimowej są piękne,
ale i bardziej niebezpieczne.

Dojazd do Unisławia Śląskiego zajął nam
znacznie więcej czasu. Warunki na drogach
były ciężkie, zalegało błoto pośniegowe,
sypał gęsty śnieg, i było ślisko. Na szlak ru-
szyliśmy zatem później, niż planowaliśmy.
Wszystko było zasypane świeżym śniegiem,
a szlak nie był przetarty. Byliśmy jednak
przygotowani na takie warunki.

Muszę przyznać, że Park Krajobrazowy
Sudetów Wałbrzyskich prezentuje się prze-
pięknie w zimowej scenerii. Wygląda jak
bajkowa kraina.

Ruszyliśmy, a naszym celem były Lesiste.
Początkowo było bardzo przyjemnie, ale
kiedy zaczęły się strome podejścia w śnie-
gu po kolana, zrobiło się trudno. Rozgrza-
ni, wolno, krok za krokiem, szliśmy przed
siebie, byle do celu. W końcu patrzymy
i jest tabliczka. LESISTA MAŁA (790 m)
zdobyta. Nie myśleliśmy, że będzie tak
trudno, a to dopiero pierwszy szczyt tego
dnia. Łatwiej i całkiem szybko przebiliśmy
się do LESISTEJ WIELKIEJ (854 m). Jest tam
niewielka wiatka, więc zrobiliśmy sobie
chwilę przerwy. Piliśmy gorącą herbatę
i zagryzaliśmy gorzką, twardą czekoladę.
Założyliśmy raczki i ruszyliśmy lasem
przed siebie.

Śnieg mocno sypał i zbliżaliśmy się do ko-
lejnego szczybla naszej drabiny. Było nam
wesoło, bo naszym oczom ukazał się STA-

CHOŃ (808 m). Udokumentowaliśmy jego
zdobycie. Wiesiu popatrzył na mapę i swoje
zapiski. Stwierdził z „bananem” na twarzy,
że zbliżamy się dużymi krokami do ostat-
nich szczebelków drabiny. Z kolei Wiluś za-
pobiegawczo ocenił, że jeszcze mamy sporo
do przedzierania się przez sudeckie śniegi
i lepiej nie chwalić dnia przed zachodem
słońca.

Czas nagiął, a my w śnieg i przed siebie.
Warstwa białego puchu rośła, a ośnieżone
świerki wyglądały wyjątkowo. I tak zdobyli-
śmy WYSOKĄ (801 m). Kolejnym celem był
a góra o nazwie SOKÓŁKA (800 m). Na szczy-
cie straciliśmy trochę czasu. Nie mogliśmy
znaleźć kamienia lub tabliczki z nazwą.
Prawdopodobnie był pod śniegiem.

Widoków raczej nie mieliśmy. Wszystko
przykrywały ciemne, śniegowe chmury.
Oczywiście, lepsze to, niż padający deszcz,
choć i w takich warunkach wędrowaliśmy
z Wilim i Wieskiem.

DZIKOWIEC WIELKI (836 m) to jeden z bar-
dziej znanych szczytów w tym rejonie. Tam
właśnie zmierzaliśmy. Podobno mają wy-
budować na nim wieżę widokową. Byliśmy
już zmęczeni tym brodzeniem w śniegu,
ale dotarliśmy do celu. Chwilę porozma-
wialiśmy. Było trochę śmiechu i został nam
ostatni szczyt tego dnia. Późnym popołu-
dnem zdobyliśmy lub może „weszliśmy”
na ŁYSE DRZEWO (757 m).

Na niedzielę został nam ostatni szczyt. Ot,
taka wisienka na torcie. Wieczorem doje-
chaliśmy do zasypanego Mieroszowa. Tam
zostaliśmy na nocleg w bardzo przyjemnej
agroturystyce. Były tu bardzo fajne warun-
ki, więc zrobiliśmy sobie kolację, po czym
zjedliśmy coś słodkiego, a do tego małe
co nieco. Podsumowaliśmy też zimowe zdo-
bywanie drabiny.

Niedziela przywitała nas piękną pogodą.
W takich warunkach ruszyliśmy po naszą
„wisienkę”, na ostatni szczebel „Drabiny
Wałbrzyskiej”. Był to przyjemny, półgodzin-
ny spacer na NIEDŹWIADKI (629 m). Zrobili-
śmy pamiątkowe zdjęcie z banerem PTT O/
Bielsko-Biała. Złożyliśmy sobie nawzajem
gratulacje. Było sporo radości i byliśmy
dumni z siebie, a ja muszę przyznać, że nie
byłem do końca pewny, czy uda nam się
skończyć przed końcem 2023 roku.

Czterdzieści trzy szczeble miała nasza dra-
bina. Pokonaliśmy ponad sto kilometrów
w słońcu, w deszczu i w śniegu oraz ponad
cztery tysiące przewyższeń. Z takimi ludź-
mi gór jak Wilhelm i Wiesiek zdobędziemy
jeszcze jakąś koronę lub koronkę, a może
i drabinkę. Panowie dziękuję Wam, a przy
okazji polecam wszystkim pętlę zwaną
„Drabiną Wałbrzyską”. ■

Babica – koło Oświęcim w Beskidzie Makowskim

Alerty pogodowe przestrzegały przed dużymi opadami śniegu. Tym razem ostrzeżenia okazały się realne i rzeczywiście wszystkie drogi między Oświęcimiem a Harbutowicami w powiecie myślenickim były utrzymane na biało. Na ścieżki i bezdroża Beskidu Makowskiego wystartowaliśmy spod szkoły w Harbutowicach. Jest już naszą tradycją, że często chodzimy ścieżką poza szlakiem i lasem poza ścieżką. Nie inaczej było w czasie tej grudniowej wycieczki. Zimą jest o tyle trudniej, że wiąże się to z ciągłym grzęźnięciem w śniegu. Tym razem brnęliśmy w białym puchu, czasem po kostki, czasem do pół łydki przez zdecydowaną większość naszej trasy.

Z Harbutowic wspieliśmy się na Jaworze (614 m n.p.m.), a stamtąd zeszliśmy nad potok Gościbia. Stanowi on północno-zachodnią granicę rezerwatu Las Gościbia, największego w Małopolsce, chroniącego nie tylko lasy bukowe i rzeźbę terenu, ale również ciek wodny będący źródłem wody pitnej dla miasta Sułkowice. Ten fragment trasy okazał się najciekawszy, bo sam potok z kilkoma wodospadzikami, które zobaczyliśmy jest bardzo urokliwy, a teren wokół niego zgotował nam w warunkach zimowych niejedną niespodziankę. Kilkakrotnie musieliśmy ten potok



FOT. JACEK DINDORF - PTT K. OŚWIĘCIM

Nad potokiem Gościbia

przekraczać, kluczyć między powalonymi drzewami, przeciskać się przez młodniki buczynowe, wspinać się po stromym fragmencie zbocza. Widzieliśmy sarny i różne tropy zwierzęce. Było dziko i ciekawie.

Znad potoku skierowaliśmy się w stronę przysiółka Kozówka, a potem zaśnieżonymi polami dotarliśmy do Małego Szlaku Beskidzkiego. Szlakiem tym nikt nie szedł przed nami tego dnia, więc zdobycie Babicy (728 m n.p.m.) kosztowało nas trochę wysiłku. Śnieg padał coraz gęściej, stopniowo zatem zamienialiśmy się w bałwany.

Z czerwonego szlaku skręciliśmy na czarny, a przynajmniej tak nam się wydawa-

ło, bo wszędzie wokół było białe. Przez zaśnieżony las zeszliśmy do pierwszych zabudowań Harbutowic, wśród których znajduje się osobliwy pomnik przyrody: 2 ogromne, około 700-letnie cisy im. prof. Mariana Raciborskiego.

Do przejścia pozostał nam jeszcze ok. 3-kilometrowy odcinek wzdłuż doliny Klimkówki i Harbutówki. Tuż przed zmrokiem, po 6,5-godzinny marszu. Doszliśmy do samochodów, pokrytych już warstwą 10 cm świeżego śniegu.

Zimowy świat ma swój niezaprzeczalny urok. Zimy nie trzeba kochać, ale można ją po prostu polubić. ■



FOT. JACEK DINDORF - PTT K. OŚWIĘCIM

Na Babicy

XVII Mikołajki na Turbaczu



Przed schroniskiem

Grudzień w kalendarzu zajmuje szczególne miejsce. Jest to bowiem miesiąc kończący rok, nazwijmy go świeckim, zaś dla chrześcijan jest on początkiem nowego roku liturgicznego, co rzecz jasna związane jest ze Świętami Bożego Narodzenia i czasem oczekiwania na te Święta. Owa szczególność grudnia ma też swoje przełożenie na działalność Oddziału PTT w Tarnowie.

To właśnie w grudniu, siedemnaście lat temu, miała miejsce pierwsza oddziałowa wycieczka. Było to w czasach jeszcze przedreaktywnych, gdy pomysł odrodzenia Oddziału PTT w mieście hetmana Jana Tarnowskiego dopiero kiełkował w głowach górskich zapaleńców. Ad perpetuum rei memoriam wymieńmy tych, którzy jako Ojcowie Założyciele i Matki Założycielki wzięli udział w pierwszej grudniowej gorczańskiej peregrynacji: Bernadeta Kwaśna, Renata Gruca – Nowak, Jerzy Zieliński, Janusz Foszcz i Piotr Biś. By jeszcze podkreślić znaczenie grudnia w działalności Oddziału PTT w Tarnowie, warto nadmienić, że jest to jedyny miesiąc w roku, w którym odbywają się wyłącznie cykliczne górskie imprezy. Mikołajki zaś są wśród tychże imprez pierwszą i najważniejszą.

Tuż przed pierwszą grudniową sobotą dowiadujemy się, że tegoroczna edycja Mikołajków będzie historyczna – po raz pierwszy, ze względu na chorobę, nie weźmie w nich udział Janusz, spiritus movens tej (i nie tylko tej) oddziałowej imprezy.

Jak co roku planując wyjazd na Turbaczu stanęliśmy przed dylematem, którądy będziemy zmierzać ku dobrze znanemu schronisku noszącemu imię piewcy Podhala, Władysława Orkana. Gorce, choć bardzo urokliwe, są niezbyt rozległym pasmem górskim i właściwie wszystkie „warianty podejść” mamy już wielokrotnie przećwiczone.

Spośród wszystkich tras, którymi zmierzamy ku Turbaczu palma pierwszeństwa należy się niewątpliwie szlakowi z przełęczą Przysłop, przez Gorc Troszacki i Kudłoń. Nie tylko dlatego, że jest to jedna z dłuższych gorczańskich tras, ale głównie ze względu na piękne widoki na Tatry oraz nie mniej piękne gorczańskie hale po drodze. Tym razem jednak musimy nieco powściągnąć swoje pragnienia dłuższego przebywania na gorczańskich szlakach.

A wszystko to przez zimę, która w tym roku zawitała do nas dość wcześnie, gdyż już pod koniec listopada. Miesiąc zadumy pożegnał nas mrozem, zaś miesiąc świąteczny powitał nas śniegiem. I to jakim śniegiem! Powiedzieć, że nasypało to nic nie powiedzieć. Przedsmak śnieżnej radości mieliśmy już w Tarnowie, choć na dobrą sprawę z radością nie miało to wiele wspólnego. Na szczęście mimo, że drogowcy tradycyjnie zaspali, kierowca naszego autobusu to prawdziwy mistrz kierownicy. Dzięki niemu tuż po godzinie 10 zameldowaliśmy się w Kowańcu i przy goprówce, witając się z krakowsko-poznańską grupą mikołajkową zaczęliśmy marsz do schroniska.

Na szlaku okazuje się, że nie taki zimowy diabeł straszny jak go malują. Pomimo obfitych opadów zielony szlak był przetrasowany. W samo południe niczym śnieżni kowboje witamy się z gościnnymi progami Schroniska na Turbaczu. To oczywiście nie jest jeszcze pora na odpoczynek, zatem po krótkim posiłku przystępujemy do realizacji kolejnego obowiązkowego i bardzo przyjemnego punktu programu gorczańskiej soboty, czyli wycieczki na Kiczorę. Na Hali Długiej przekonujemy się, że globalne ocieplenie najwyraźniej omija Gorce. Wieje zimny wiatr, my zaś zapadamy się w śniegu po kolana, a nawet nieco bardziej.

Tym razem Kiczora nie uraczyła nas panoramą Tatr. Krótko rozmawiamy z grupą sympatycznych studentów i musimy wracać do schroniska.

W schroniskowej jadalni opróżniamy plecaki. Ich zawartość w formie stałej oraz płynnej zajmuje powierzchnię stołów. Oczywiście zachowujemy umiar, wszak mamy już adwent, czas oczekiwania, o czym nazajutrz przypomni nam ks. Robert w trakcie porannej mszy św. Ale nie zapominamy też, że jest to czas radosnego oczekiwania. Wielu z nas ze względu na obowiązki rodzinne i nie tylko rodzinne, nie może zbyt często brać udziału w oddziałowych górskich peregrynacjach. Zatem jest dziś okazja by porozmawiać z dawno niewidzianymi znajomymi, przekazać pozdrowienia oraz zaplanować wyjazdy w nadchodzącym roku.

Niedzielny poranek też jest „uświęcony” przez tradycję, niekoniecznie nową i świecą. Zatem najpierw wspomniana msza odprawiona przez ks. Roberta, na której wspominamy naszego śp. kolegę Przemka Klesiewicza, a potem obowiązkowy punkt śniadania w schroniskowej jadalni, czyli jajecznicza. Przeżykając ją uciekamy wzrokiem znad talerza ku Tatrom. Niestety dalej nie możemy podziwiać panoramy najwspanialszych gór na świecie.

Zanim jednak wyruszymy z Turbaczu przez Miejski Wierch i Bukowinę ku Kowańcowi kolejny stały punkt mikołajkowego programu, czyli obowiązkowa fotka przed schroniskiem. Grupa „niedochodzonych” musi jeszcze zaliczyć „szczytowanie” na Turbaczu.

A przed nami już tylko pożegnanie z Gorcami. Przez Bukowinę zmierzamy ku Kowańcowi. W Kolibie na Łapsowej Polanie zatrzymujemy się jeszcze na chwilę. Siedemnaste Mikołajki na Turbaczu przechodzą do historii. ■

„Dzień Siwka”



FOT. LESZEK LESICZKA PTT POZNAŃ

Na szlaku w Dniu Siwka

Dzień Siwka inaczej nazywany Dniem Przewodników odbył się w sobotę 2 grudnia w formie rajdu, wędrowania. Miejscem spotkania od 2002 roku jest przeważnie Kicin.

Trasa przebiegała następującymi szlakami (odcinkami dróg, ścieżek, szlaków, szczególnych miejsc): Odcinek Szlaku Św. Jakuba, Ścieżka im. Augusta Cieszkowskiego, Szlak Filozofów, Wzgórze Krasińskiego, Dolina rzeki Głównej, Wierzenica (Miejsce Św. Mikołaja), Skarby sztuki, Perły rzeźby i malarstwa, „Betlejemka”, Mechowo. Były niespodzianki terenowe (piękno ukształtowania terenu), odkrywanie ciekawostek historycznych, konkurencje sportowe i turystyczne, śpiew, spotkanie z antykwariuszem, bratanie się z florą i fauną.

Te wspomniane wszystkie cuda miały miejsce na terenie, gdzie mieszkał, działał i tworzył Wielki Polak, o którym mówiono (pisano): Duch Wielki, Serce Złote August Cieszkowski.

Po śmierci Karola Marcinkowskiego w 1846 roku stał się duchowym przywód-

cą Wielkopolan pod zaborem pruskim. Był uczonym, pisarzem, filozofem, myślicielem, politykiem, patriotą, prezesem PTPN, współzałożycielem Ligi Polskiej w Berlinie. Założył pierwszą pod zaborem pruskim wyższą szkołę rolniczą o bardzo nowo-

czesnym programie nauczania. Nazywano go także Polskim Sokratesem. Niezwykły człowiek, którego powinni znać wszyscy Polacy. Co dla nas, także bardzo ważne to to, że był członkiem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (TT). ■



FOT. LESZEK LESICZKA PTT POZNAŃ

Dzień Siwka świętujemy

„Zachód Słońca” na Koziarzu



ZDJEŚCIE: PTT NOWY SĄCZ

Pamiątkowe zdjęcie

PTT Beskid w drugą niedzielę grudnia zamarzyło sobie zobaczyć jesienny zachód słońca. W tym celu wybraliśmy się z wycieczką na Koziarz w Beskidzie Sądeckim. Z dogodnego miejsca można na niego wyjść w pół godziny, ale my chcąc troszkę dłużej poobcować z piękną, zimową scenerią, wybraliśmy ambitniejsze rozwiązanie. Od kościoła w Obidzy doliną potoku Majdan, a w dalszej części przez wzniesienia o nazwie Rokita, Krótka i Kuba docieramy na Przełęcz Przysłop.

O ile po drodze śniegu nie więcej niż w Nowym Sączu i niemal bezwietrznie, to na przełęczy w nawiane zaspy wpada się powyżej kolan, a zamieć śnieżna potęguje uczucie chłodu. W tych trudnych wa-

runkach chętni decydują się na fotkę przy odnowionym pomniku poświęconym partyzantom, którzy zginęli z rąk Niemców w 1944 roku i ruszamy w stronę Dzwonkówki – najwyższego szczytu na dzisiejszej trasie, o wysokości 982 m n.p.m. Ponieważ leży nieco poza szlakiem, dzięki nawigacji dało się go bezbłędnie zlokalizować.

Wraz z wysokością śniegu pod nogami przybywa, a zimowa sceneria robi się coraz bardziej bajkowa. Dochodzimy do Ołtarza Papieskiego na Błyszczu, gdzie pierwotnie planowaliśmy ognisko, ale ostatecznie postanawiamy zejść do przełęczy między Błyszczem a Jaworzynką, do wiaty, gdzie można wygodnie usiąść i schronić się przed wiatrem. Mimo śniegu

nie było większego problemu ze znalezieniem opału i rozpaleniem ognia.

Pieczemy kiełbaski, grzejemy zmarznięte dłonie i czekamy aż niebo się przejaśni, by zobaczyć ten optymistycznie zaplanowany zachód słońca. Z siłami natury jednak układów nie ma i podobnie jak tydzień wcześniej aura nie pozwoliła nam zdobyć Babiej Góry, tak i tym razem zachód słońca mogliśmy sobie tylko wyobrazić. Na Koziarz oczywiście wyszliśmy, panoramy z wieży widokowej obejrzelśmy i mimo nie zrealizowania tego jednego punktu programu, po zejściu do Brzyny byliśmy bardzo zadowoleni. Przeszliśmy 18 km w otoczeniu pięknej zimowej szaty i mimo zmęczenia uważamy, że góry zimą są urzekające. ■

1 stycznia 2024 roku spotkanie turystów całego świata na Dziewiczej Górze



FOT. LESZEK LESICZKA PTT POZNAŃ

Na Dziewiczej Górze

Od niepamiętnych czasów było to miejsce szczególne i wyjątkowe. Z pobliskich miejscowości i z Poznania, często ludzie tutaj przychodzili. Każda góra, wzniesienie ma taki turystyczny magnes. Przyciąga, zniewala, a nawet obezwładnia. W tym przypadku dodatkowo wchodzi w grę moc związana z pobytem, z pracą na tym terenie Cysternek. Jest to więc góra turystyczno – duchowa o wielu tajemniczych aspektach. Stąd to obleganie jej.

Każdego roku 1 stycznia o godzinie 12 spotykamy się na Dziewiczej Górze i na waltorni gra Paweł Szafran, na trące Mateusz Szafran, na gitarze Maciej Rosa i na mandolinie Lech Rugała. Chór w składzie: Kasia Romanowska, Wiesława Krućgółka, Miecia Zwierz, Hieronim Kaczmarek i inni śpiewają kolędy i inne pieśni. Przemawia i składa życzenia prezes OP PTT. Zawsze przygotowany jest poczęstunek, wznoszone są toasty, odbywają się ćwiczenia (elementy gimnastyki), jest śpiew solo i wszystkich zebranych, trzy razy następuje obejście wieży w formie poloneza, wypad na Szlak im. PTT i do Krzyża Papieskiego, odbywa się modlitwa, śpiew Barki, łańcuch rąk (i serc). Poniżej przekazuję informacje na temat tej góry i tych pobliskich miejsc.

Ostatni lodowiec działający w okresie tzw. „lodowcowym” (stadiał poznański zlodowacenia bałtyckiego), okazał się

Wielkim Artystą i z fantazją (jeśli chodzi o teren Puszczy Zielonki) wyrzeźbił śródkowo-poznańską morenę czołową. W ramach tej moreny występują wzniesienia: Góra Moraska i Dziewicza Góra. Dziewicza Góra (143 m n.p.m.) położona jest ok. 3 km od Czerwonaka i 2,5 km od Kicina. Na jej stokach cysterki z Owińsk hodowały owada – czerwca polskiego – dla uzyskania czerwonego barwnika. Nawą Dziewicza Góra, a później Dziewicza Góra (właściwie „masyw” o trzech wierzchołkach), nawiązywała do dziewic – wspomnianych zakonnic z Owińsk. Góra ta od 1253 roku aż do rozbiorów znajdowała się w posiadaniu klasztoru. W zachodniej części położona jest osada leśna o nazwie Dziewicza Góra. W pobliżu osady zaczyna się ścieżka przyrodniczo-leśna „Dziewicza Góra”. Na trasie przygotowano 19 oznakowanych przystanków w tym szczególnie ciekawą „Leśną klasę im. Augusta Cieszkowskiego”. W 1997 r. Nadleśnictwo wystąpiło z propozycją objęcia Dziewiczej Góry i jej otoczenia ochroną rezerwatową. Tak się jednak nie stało i w 2005 r. wybudowano wieżę (o wysokości 40 m) z tarasem widokowym. Tutaj spotyka się 5 szlaków pieszych: czerwony, niebieski, żółty i czarny z muszlą z krzyżem na niebieskim tle (tzw. „Szlak św. Jakuba”).

Okoliczny teren jest bardzo urozmaicony. Dzięki pagórkom, dolinom, rynnom

jeziornym leżącym w pobliżu Dziewiczej Góry skryształizował się krajobraz urokliwy, przyciągającym swym pięknem. W kierunku północno-wschodnim w odległości ok 400 m od dostrzegalni na Dziewiczej Górze znajduje się morena, na której ustawiony jest Krzyż Papieski. U jej podnóża rozpoczyna się Szlak im. Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Zaczyna się on od trasy pomiędzy II a III przystankiem na Ścieżce przyrodniczo-leśnej „Dziewicza Góra” i biegnie ok. 1,5 km w kierunku północnym, a kończy się w pobliżu piętnastego przystanku na wspomnianej „Ścieżce”. Szlak powstał z inicjatywy Oddziału Poznańskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w 2012 r. i oznaczony jest drewnianymi strzałkami z napisem: „Szlak im. PTT”. Trasa „Szlaku” przecina teren unikalny, tajemniczy, piękny i niezwykle. Można odczuć harmonię człowieka z naturą, posłuchać magicznych dźwięków przyrody. Warto przejść „Szlakiem im. PTT”, ze względu zarówno na walory przyrodnicze – okazałe drzewa pomnikowe, rzadkie gatunki roślin – jak i krajobrazowe – urozmaiconą rzeźbę terenu. Przemierzając „Szlak” i wsłuchując się w rozmowy starych drzew, myślimy o minionych wiekach i czujemy wielkość przemijania.

W takim dniu jak pierwszy stycznia, tym bardziej jest to wymowne i przemawia do każdego. ■

Spotkanie autorskie z Michałem Śmielakiem

W dniach 8-9 grudnia 2023 odbyły się I Świąteczne Targi Książki w Tarnobrzegu. Pomysłodawcą wydarzenia był radny Sławomir Partyka. Na jego zaproszenie przybyło kilkadziesiąt wydawnictw i pisarzy, w tym Michał Śmielak.

Michał Śmielak pochodzi z Sandomierza i jest autorem bestsellerowych kryminałów i thrillerów. Akcja kilku jego książek toczy się w Karkonoszach, Bieszczadach i Beskidzie Niskim. Wiele lat przed tym, zanim Michał stał się poczytnym pisarzem, wędrował po górach z naszym Towarzystwem. Jest więc nie tylko "autorem piszącym o górach", ale również naszym kolegą z wyjazdów. W tym roku wrócił w nasze szeregi – w kwietniu wspólnie zorganizowaliśmy wycieczkę szlakiem bohaterów jego książki "Uchłyły ptaki, przyszła śmierć".

Jako miłośnicy gór oraz znajomi Michała przybyliśmy na halę MOSiR w sobotę 9 grudnia, gdzie o godz. 14:00 odbyło się jego spotkanie autorskie. Rozmowa, którą prowadził inicjator wydarzenia (Sławek),



Michał Śmielak - spotkanie z pisarzem

trwała zaledwie godzinę, choć Michał to gaduła jakich mało. Opowiedział m.in. o swojej najnowszej książce pt. "Osada", która miała premierę w listopadzie. Bez zbytniego zdradzania fabuły: akcja toczy się w małej wiosce gdzieś w Karkonoszach, w Boże Narodzenie, podczas zimy stulecia w 1978 roku i, jak przystało na kryminał, zaskakuje tajemniczym morderstwem.

Po pogadance Michał spędził z nami kilka chwil, pozując do wspólnego zdjęcia pamiątkowego oraz podpisując książki, a także obiecał wybrać się z nami na kilka wycieczek w nadchodzącym roku. Trzymamy za słowo!

A może podczas wędrowki z PTT Tarnobrzeg wpadnie na pomysł nowej książki...? ■



Na Świątecznych Targach Książki

FOT. ARCHIWUM PTT TARNOBRZEG

FOT. ARCHIWUM PTT TARNOBRZEG

Wigilia NGO 2023



FOT. SZYMON WYKROTA FOTAK STUDIO

Wigilia organizacji pozarządowych

12 grudnia w Kamienicy Deskurów, siedzibie Centrum Organizacji Pozarządowych w Radomiu odbyło się wigilijne spotkanie Prezydenta Miasta Radomia i jego zastępców z przedstawicielami radomskich organizacji pozarządowych. Podczas tego przedsięwziętecznego wydarzenia organizacje obchodzące okrągłe jubileusze swojej działalności otrzymały pamiątkowe upominki.

Nasz Oddział PTT im. dr. Tytusa Chałubińskiego z okazji Jubileusz 95-lecia powołania w Radomiu, także jako pierwszy został uhonorowany.

To było bardzo miłe spotkanie. Dzieląc się opłatkiem, złożyliśmy sobie nawzajem życzenia świąteczne. Skosztowaliśmy także przygotowanych na tę okoliczność wigilijnych potraw. Dobra zabawa, wiele ciepłych słów pod naszym adresem i oraz przyjacielskie rozmowy towarzyszyły temu wydarzeniu. Dziękujemy.

Jak stwierdzili nasi członkowie „Dla takich wyróżnień warto kontynuować nasze przygody z górami”. „Wreszcie Towarzystwo wyszło poza własny krąg”. ■



FOT. SZYMON WYKROTA FOTAK STUDIO

Wigilia organizacji pozarządowych

Spotkanie wigilijne w radomskim Oddziale PTT



FOTOWICIECH JABŁOŃSKI PTT RADOM

Wigilia w radomskim Oddziale PTT

14 grudnia 2023 roku członkowie Oddziału im. dr. Tytusa Chałubińskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Radomiu spotkali się na tradycyjnej, uroczystej wigilii, by przy wspólnym stole złożyć życzenia bożonarodzeniowe i noworoczne. Łamiąc się opłatkiem życzą sobie nawzajem zdrowych i spokojnych Świąt oraz wspańskiego 2024 r.

Gospodarz spotkania, prezes oddziału Wojciech Jabłoński, przypomniał najważniejsze imprezy, które udało się zrealizować w mijającym 2023 r. Należą do nich : XXI Zimowa Wyrpka „Przez zaspy i zamiecie” w Bieszczadach z siedzibą w bacówce Jaworzec, „Powitanie Wiosny” w Puszczy Kozienickiej, Rajd Chęciny – Zelejowa, Rajd „Karpaty z PTT z siedzibą w Cisnej, XX etap Rajdu „Perciami ku Wierchom” w Małej Fatrze z siedzibą w Terchowej, II Rajd „Karpaty z PTT z siedzibą w Krempnej. Niezwykle udane były również spotkania klubowe: ze Stanisławem Krycińskim – autorem książek o Pogórzu Przemyskim, Bieszczadach i Łemkach oraz z Agnieszką Gąsienicą-Giewont i Stanisławą Trebunią-Staszal – autorkami książki „Podhalanie. Wokół Tożsamości”.

Oddział zorganizował godne uczczenie przypadających w 2023 roku ważnych rocznic: 150-lecia powstania Polskiego

Towarzystwa Tatrzańskiego, 95-lecia powstania Oddziału PTT w Radomiu i 30-lecia reaktywowania Oddziału PTT w Radomiu. Z tej okazji wydana została publikacja książkowa „W dobrym Towarzystwie”. Odbłyły się sesja historyczna i panel dyskusyjny, wystawa prac malarskich „Góry” oraz wystawa znaczków turystycznych Oddziału. Udział w imprezie jubileuszowej przedstawiciele władz samorządowych Województwa Mazowieckiego i Miasta Radomia oraz przyznanie wielu wyróżnień dla Oddziału i najbardziej zasłużonych jego członków, świadczy o dostrzeżeniu i docenieniu naszej działalności.

Zgodnie z tradycją, stół wigilijny zapętnił się wiktuałami przygotowanymi przez nasze koleżanki. A było co degustować: dwa rodzaje pierogów na ciepło, rybę po grecku, śledzie w pomidorach i occie, wiele sałatek, ślimaczki z żółtym serem i łososem oraz babeczki z masą twarogową i tuńczykiem. Oczywiście, nie mogło zabraknąć pysznego ciasta. Podobnie jak w roku ubiegłym, kolega z Kielc przywiózł oryginalną nalewkę na borowikach.

Miłą niespodziankę zrobiła nam Bożena – szefowa Fundacji Rozwoju Integralnego, która przybyła na spotkanie spóźniona. To właśnie na nią czekało puste miejsce przy wigilijnym stole.

W czasie wigilii kolędy i inne piosenki przy akompaniamencie gitary śpiewał Czarrek – nasz radomski bard, który tym razem na spotkaniu był z żoną, Anią. Basia wręczyła każdemu przygotowany przez siebie świąteczny upominek – zawieszkę z sympatycznym, białym łosiem.

Spotkanie wigilijne upłynęło nam w miłej, rodzinnej atmosferze. ■



FOTOWICIECH JABŁOŃSKI PTT RADOM

Wigilia w radomskim Oddziale PTT

Jest taki dzień, bardzo ciepły choć grudniowy



FOT. ARCHIWUM PTT TARNOBRZEG

Uczestnicy spotkania opłatkowego

*Jest taki dzień, bardzo ciepły choć grudniowy
Dzień, zwykły dzień, w którym gasną wszelkie spory
Jest taki dzień, w którym radość wita wszystkich
Dzień, który już każdy z nas zna od kołyski...*

Spotkanie opłatkowe to tradycja naszego tarnobrzckiego oddziału. Odbывается się zawsze w okolicy połowy grudnia i tak też było w tym roku (14 grudnia). To już nasza druga oddziałowa wigilia, która miała miejsce w Tarnobrzekim Centrum Wolontariatu. Zaproszeni zostali wszyscy członkowie oraz sympatycy naszego oddziału.

Mimo, że spotkanie miało rozpocząć się o godzinie 17, sporo osób przybyło wcześniej, aby wspólnie przygotować salę. W tym roku zastaliśmy salę przystrojoną świątecznymi dekoracjami, więc w naszej gestii było przygotować stoły i potrawy wigilijne. Zgodnie z wcześniejszym ogłoszeniem, niemal każda przybyła osoba przyniosła jakieś danie, więc wieczerza była "na bogato". Nie sposób wymienić

wszystkich potraw ale, jak to na wigilijnym stole, królowały ryby.

Spotkanie oficjalnie rozpoczął prezes Grzegorz ciepło witając przybyłych. Następnie wszyscy zgromadzeni tamali się opłatkami składając sobie najlepsze ży-

czenia na święta oraz nadchodzący rok. Podczas kolacji został przedstawiony harmonogram wyjazdów zaplanowanych przez nasz oddział na rok 2024. Po jakimś czasie Sławek chwycił gitarę i rozpoczął kolędowanie... ■



FOT. ARCHIWUM PTT TARNOBRZEG

Śpiewamy kolendy

Spotkanie Wigilijne O/PTT Sosnowiec na Szyndzielni



FOT. ARCHIWUM PTT SOSNOWIEC

Spotkania Wigilijne Oddziału PTT Sosnowiec w schroniskach stały się już tradycją. W zeszłym roku spotkaliśmy się w schronisku na Stożku, a w tym roku w dniach 16 – 17 grudnia 2023 r. w schronisku na Szyndzielni, w Beskidzie Śląskim.

Uczestnicy spotkania dotarli do schroniska różnymi szlakami. Część dotarła z Mikuszowic, a część z Wikowic – Bystrej, przez Magurę i Klimczok na Szyndzielnię. W sumie w spotkaniu wzięło udział 30 osób.

Spotkanie było okazją do podsumowania projektu turystycznego „Od granic do granic”. Dla uczestników tego projektu zostały wręczone dyplomy. Z uwagi na fakt, że nie wszyscy wyróżnieni byli na obchodach 150-lecia PTT w Zagłębiowskiej Mediatece w Sosnowcu 7 listopada 2023 r., część osób wyróżnionych dyplomami odebrała te wyróżnienia na Szyndzielni.

Prezes Oddziału, Tomasz Grabolus, wręczył ponadto legitymację dla nowe-

Uczestnicy spotkania wigilijnego na Szyndzielni

go członka Oddziału Krzysztofa Sztaby. W godzinach wieczornych odbyło się ognisko połączone z pieczeniem kiełbasek. Nie zabrakło wspólnych śpiewów przy gitarach. Piątka uczestników w godzinach wieczornych, przy świetle latarek wróciła do Wilkowic, natomiast większość uczestników wspólnie bawiła się do późnych godzin wieczornych. W przyszłym roku planujemy spotkanie w kolejnym schronisku. ■



W drodze na Szyndzielnię



FOT. ARCHIWUM PTT SOSNOWIEC

XXV grudniówka



FOT. ARCHIWUM PTT MIELEC

XXV GRUDNIÓWKA

W dniach 15-17 grudnia 2023 roku odbyła się ostatnia wyjazdowa impreza Oddziału PTT „MKG Carpatia” z Mielca. Była nią jubileuszowa, dwudziesta piąta edycja akcji zwanej „Grudniówka”, która po raz pierwszy odbyła się w roku 2000,

a jej inicjatorem był prezes Oddziału Jurek Krakowski.

W tamtej, pierwszej i jednodniowej udział wzięło tylko trzy osoby (Jurek Krakowski, Łukasz Łata i Witold Kwiatkowski) w tej ostatniej uczestniczyło

aż czterdzieści trzy osoby (w tym Jurek i Łukasz), w wieku od 10 do 75 lat!!

Tegoroczna akcja zaplanowana była jako dwudniowy wyjazd, ale połowa uczestników postanowiła przedłużyć pobyt w górach i przyjechała do położonej w Beskidzie



FOT. ARCHIWUM PTT MIELEC

XXV GRUDNIÓWKA



XXV GRUDNIÓWKA

Śląskim miejscowości Jaworzynka już w piątek. Celem wyjazdu było zapoznanie się z rzadko odwiedzanym terenem jakim jest Jablunkowskie medzihorie, a plan wędrowki obejmował trasę z Jaworzynki przez Dilek, Chatę „Girova” do Chaty „Studeniczne”, gdzie zarezerwowany był nocleg.

Drugiego dnia trasa prowadziła ze „Studenicznego” do wsi Hřcava i dalej na tzw. Trójstyk, czyli miejsce gdzie stykają się granice Polski, Czech i Słowacji i do Jaworzynki.

W wędrowce wzięli udział członkowie mieleckiego Oddziału PTT i Koła

PTT „Dolny Śląsk”. Uczestnicy mogli nacieszyć się piękną, typowo zimową aurą i wspaniałą atmosferą na trasie i w schroniskach, która spowodowała, że większość osób postanowiła, iż powróci w te okolice, także w inne pory roku. ■



FOT. ARCHIWUM PTT MIELEC

XXV GRUDNIÓWKA



FOT. ARCHIWUM PTT MIELEC

XXV GRUDNIÓWKA

Dzień Taternika na nizinach

Tradycyjnie 16 grudnia odbywa się w Oddziale Poznańskim PTT tzw. „Dzień Taternika”.

W 2023 roku na Górze Św. Wojciecha i w Kościele pw. Św. Wojciecha o godz. 14 odbyła się Msza św., której przewodniczył w zastępstwie ks. proboszcza, ksiądz Tomasz Kozica ze Swarzędza. Do Mszy służyli nasi członkowie Oddziału Poznańskiego PTT. Na słowa: „Przekażcie sobie pokój” prezes oddziału, już też tradycyjnie każdej i każdemu z obecnych w kościele podał rękę. Na Mszy św. grał organista i na waltorni Paweł Szafran. Po Świętej Liturgii udaliśmy się na Cmentarz Zasłużonych Wielkopolan.

Przy Głazie Taterników złożyliśmy wiązanki i zapaliliśmy znicze. Prezes opowiadał o naszej łączności z górami (z Tatrami) i o tych co już odeszli do innego świata. Pomodliliśmy się za naszych przyjaciół, których już nie ma pośród nas, chwyciliśmy się za ręce (tworząc łańcuch), wyraziliśmy swoją radość z tymi wszystkimi osobami, które przybyły na naszą uroczystość.

Od skały tatrzańskiej (z Krzyżem Chałubińskiego) udaliśmy się na salę parafialną, gdzie przygotowaliśmy stoły (ozdabiając je obrusami, gałązkami świerku, świecami) wraz z poczęstunkiem (słodkości, owoce, placki, kawa i herbata). Prezes rozdał opłatki i wszystkim złożył życzenia



FOT. PTT POZNAŃ

Nasi muzycy

i dalej wszyscy łamali się ze sobą opłatka-mi i składali życzenia.

Podczas uroczystości (spotkania – biesiad-y) naszej wigilii grali: Jarogniew Mikołajczak na gitarze, Paweł Szafran na waltorni, Lechu Rugała na mandolinie, Mateusz Cofta na fagocie. Śpiewaliśmy kolędy, poetka Maria Magdalena Pocgaj recytowała swoje wiersze, a prezes raczył zebranych góorskimi opowiastkami. Najstarsza nasza taterniczka Wiesława Krugiołka upiekła 7 blach placków wyśmienitych, wszystko

pięknie porozkładała na stołach, każdego częstowała i jeszcze wielu obdarowywała „na drogę”. Tam gdzie potrzeba pomocy jest zawsze obecna Brygada Św. Józefa (Roman Nowak, Wojciech Sobański). Służą do Mszy Św., pomagają w wielu pracach na różne sposoby.

Dzień Taternika jest zawsze piękny, uroczysty, taki bliski, przyjacielski. Wszyscy go zawsze bardzo miło wspominają i osadza się cudownie w sercach każdej i każdego. Anielski to Dzień. ■



FOT. PTT POZNAŃ

Uczestnicy Dnia Taternika

GRAŻYNA JEDLIKOWSKA (O/OSTROWIEC ŚW.)

Rajd Sylwestrowy

Już od kilku lat członkowie Oddziału PTT w Ostrowcu Św. spędzają sylwestrowy wieczór dość aktywnie, biorąc udział w kilkukilometrowym rajdzie po okolicznych lasach.

Tym razem było podobnie. Cała grupa spotkała się w okolicy domu naszej kol. Prezes, by przewędrować trasę 9km. W rajdzie wzięły udział 23 osoby, wśród których byli zarówno członkowie Oddziału, jak i jego sympatycy.

Trasa nie była trudna, ale prowadziła przez okoliczne lasy, które za dnia wyglądają zupełnie inaczej. Dobra orientacja w terenie naszych przewodniczek – Teresy i Grażyny – sprawiła, iż nikt się nie zgubił i cała grupa bez błędzenia dotarła do wyznaczonego celu, a była nim leśniczówka Zwierzyniec w pobliżu Ośrodka Wypoczynkowego na Gutwinie.

Gdy dotarliśmy do leśniczówki, czekała tam już na nas, przy płonącym ognisku grupa Koleżanek i Kolegów, którzy z różnych względów nie mogli wziąć udziału w rajdzie, ale chcieli spotkać się, pobyc w grupie, pośpiewać i złożyć sobie życzenia.



Rajd Sylwestrowy

A było nas całkiem sporo, bo 33 osoby! Oczywiście były kielbaski pieczone na ognisku, szampan i wiele innych smakołyków. Żał było się rozstawać.

Przy okazji kierujemy podziękowania dla pracowników Nadleśnictwa Ostrowiec, z którym współpracujemy, za nieodpłatne udostępnienie wiaty i drewno na ognisko. ■

FOT. ZBYSZEK KOTWICA PTT OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

GRAŻYNA JEDLIKOWSKA (O/OSTROWIEC ŚW.)

Święto Trzech Króli NA ŁYŚCU

Na początku Nowego Roku członkowie Oddziału PTT w Ostrowcu Św. tradycyjnie już wybierają się na Święty Krzyż, by wziąć udział we Mszy Św., w Sanktuarium Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Najczęściej ma to miejsce 6 stycznia w Święto Trzech Króli.

Również w tym roku, mimo niesprzyjającej aury, wybraliśmy się swoimi autami do Nowej Słupi, położonej u stóp Łyśca. Stamtąd niebieskim szlakiem czyli tzw. „Drogą Królewską” – (przemierzali ją bowiem polscy władcy pielgrzymując do relikwii Drzewa Krzyża świętego) dotarliśmy na szczyt Łyśca albo jeszcze inaczej, Łysej Góry, słynącej w pogańskich czasach ze złotów czarownic.

Po zakończeniu Mszy św. krótki posiłek w jadalni, w postaci przepysznych żurku, wspólne zdjęcie przed Sanktuarium i powrót do domu, bo marzący deszcz stanowił dla kierowców nie lada zagrożenie. ■



Święty Krzyż

FOT. PTT OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

Choińska dla zwierząt i kolędowanie w Kamiannej sądeckiego PTT



FOT. ZBIGNIEW SMAJDOR PTT NOWY SĄCZ

Choińska stołówka już gotowa

To już wieloletnia tradycja, że w święto Trzech Króli członkowie i sympatycy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Nowego Sącza i okolic biorą udział w tej wycieczce. W tym roku trasa prowadziła z Przełęczy Huta niebieskim szlakiem do Kamiannej *. Wyjątkowym akcentem tej wycieczki jest ubieranie leśnych jodełek przysmakami dla naszych fruujących i biegających leśnych przyjaciół. Leśne menu było urozmaicone: od ziarenek słonecznika, pszenicy, kukurydzy po warzywne dodatki typu marchew, ziemniaki, kapusta i jabłka. Na choince zawisła też niesolona słoninka i boczek. Tyle dla zwierząt, a dla turystów ognisko z tradycyjnymi załącznikami okraszone kolędami. Myślę, że ekolodzy nam wybaczą, że w takim dniu przy ognisku, ponad wierzchołkami dorodnych jodeł rozlega się „Bóg się rodzi, moc truchleje...”. Dziewięćioletni Staś na rozkładanym keyboardzie robi podkład muzyczny pod „Wśród nocnej ciszy...”. Mimo, że to środek zimy, dopiero w końcówce trasy nad Kamianą trafiamy na resztki śniegu, zalega-

jącego na stoku narciarskim. Jeszcze tylko likwidacja błota z butów i spodni w potoku i docieramy do przyjaznej, ciepłej „Miodowej Kawiarenki” w pasiece „Barć”, prowadzonej przez Emilię i Jacka Nowaków, która jest zawsze jest naszym docelowym punktem. Gospodarze częstują nas lampką przedniego miodu pitnego – oczywiście tylko dorosłą część programu wycieczki tj. prawie półtoragodzinny koncert kolęd i pastorałek pod głównym dowództwem Krystyny i Czesi. Nagle robi się cisza, bo pastorałki zaczyna śpiewać siedmioletnia Zosia – siostra Stasia – piękną góralską gwarą, pod opieką przejętej mamy Zofii. Otrzymuje za to gromkie brawa. W ten sposób nasz Oddział rozpoczyna kolejny rok w Dobrym Towarzystwie.

*Kamianna – niewielka wieś w Polsce położona w województwie małopolskim, w powiecie nowosądeckim, w gminie Łabowa, 17 km na północ od Krynicy-Zdroju.

Pośrodku lasów, w otoczeniu przyjaznych gór, w bliskości jeszcze nieskażonej przyrody, odnajdziecie Państwo radosny świergot ptaków, wesołe brzęczenie owadów – pszczoł, szum drzew, plusk górskich strumyków. Czy jest lepsze lekarstwo na skołatane serce, rozstrojone nerwy?

Pasieka „BARĆ” stoi w tej właśnie enklawie, gdzie można obserwować ciekawe życie społeczności pszczoł. Pozyskując dary natury przekazujemy je ludziom, a tym sposobem chcemy służyć swoim życiem i pracą innym. Zanim jednak Państwo nabędziecie te skarby natury opowiemy Wam o ich znaczeniu, wartościach i sposobie spożywania. Będąc u nas najpierw posmakujcie też miodu aby wybrać ten, który najlepiej przypadnie do gustu. Zaopatrując się w pszczołę dobrodziejstwa kupujecie „przepustkę” do zdrowia. Gabinet apiterapii odpowie Wam na szczegółowe pytania. Dodatkowe atrakcje jak: wyciąg narciarski, wycieczki po Ziemi Sądeckiej, spływ Dunajcem umilą Państwu pobyt. Bliskość Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic pozwolą poznać kulturę i obyczaje regionu. (www.kamianna.pl/barc) ■

LECH RUGAŁA (O/POZNAŃ)

Z kart historii Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego lat 40-tych w Sudetach

Z zachowanych archiwalnych dokumentów wynika, że Polskie Towarzystwo Tatrzańskie było współorganizatorem prawdopodobnie pierwszego kursu przewodniczącego w Sudetach. W zbiorach Archiwum Państwowego w Jeleniej Górze, w aktach Ośrodka YMCA (Związku Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej w Polsce), znajduje się dokument datowany 15.03.1948 r. Oto jego treść:

PTT wspólnie z Polską YMCA organizują kurs przewodników turystycznych. Kurs odbędzie się w lokalu Polskiej YMCA w Jeleniej Górze, ul. Curie-Skłodowskiej 12. Wszelkie informacje udziela sekretariat PTT na Placu Prezydenta Bieruta oraz sekretariat YMCA. Kurs przewodników turystycznych w Jeleniej Górze urządzony od dnia 08.04 do 24.04. Prelegenci: Prof. Sykulski – tło historyczne, historia zabytków, historia sztuki; red. Kaszycki – historia zamków, Orbis – komunikacja kolejowa i autobusowa, zaznajomienie z rozkładem jazdy; mgr Zaliwska – organizacja turystyki

w towarzystwie turystycznym; mgr Jerzy Ustupski – uzdrowiska dolnośląskie i ich walory; mgr Mieczysław Kłapa – fizjografia ziem zachodnich, kartografia turystyczna, literatura turystyczna; WOP – ruch turystyczny w pasie granicznym; Nadleśnictwo – ochrona przyrody; Konstanty Tomankiewicz – stosunki gospodarcze w powiecie jeleniogórskim; dyr. YMCA Kazimierz Baran – zakwaterowanie wycieczek i turystów; inż. Czesław Centkiewicz – dowolne. Wycieczki: 1) – po Jeleniej Górze i okolicy, 2) – górską 2-3 dniową.

Dokument jest napisany na maszynie, bez pieczętek i podpisów i wygląda na plan ogłoszenia o kursie. Kurs trwał 17 dni, a ukończyło go 30 osób. Jeden z prelegentów, Jerzy Ustupski, był kierownikiem Dyrekcji Turystyki Sudeckiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Jeleniogórski Ośrodek YMCA – Związku Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej zawiązał się w styczniu 1946 r. Posiadał siedzibę w Jeleniej Górze, dwa obiekty wypoczynkowe w Agnieszko-

wie (obecnie Jagniątków) oraz schronisko Izabella na Polanie, przemianowane później na im. Bronka Czecha. Wypoczywali tam m.in. byli więźniowie obozów koncentracyjnych. Schronisko rozprawdzało przedwojenne jeszcze widokówki osteplowane nazwą schroniska. Pod koniec 1949 r. YMCA zmuszona była przekształcić się w stowarzyszenie „Ognisko”, a następnym gospodarzem schroniska na krótko stało się Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, po którego rozwiązaniu obiekt przejęło nowo utworzone w 1950 r. Polskie Turystyczno-Krajoznawcze. PTTK gospodarzyło tym schroniskiem do dnia tragicznego pożaru 11 grudnia 1966 r., kiedy doszczętnie spłonęło. ■

Źródła:

1. Informacja Andrzeja Mateusika z PTTK w Jeleniej Górze.
2. jeleniagora.naszemiasto.pl – „Spłonęło wiele lat temu, a pieniądze na jego odbudowę zniknęły...”
3. karpaczskiarena.pl/schronisko-bronka-czecha/ – „To była jedna z największych turystycznych atrakcji Karpacza...”



Schronisko Czecha

FOT.WWW.SCHRONISKO.NET

Edward Passendorfer – 130. Rocznica urodzin

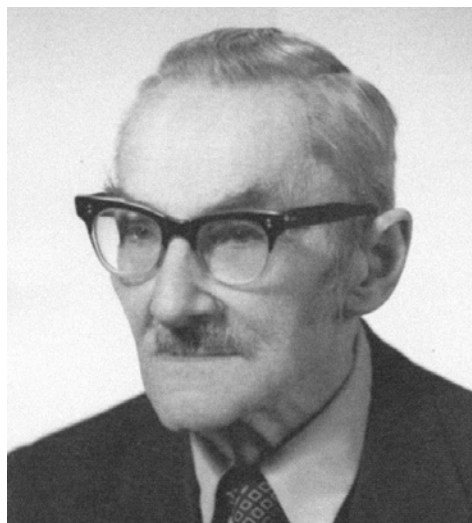
Urodził się w dniu 13 stycznia 1894 r. w Wadowicach Górnych, w powiecie mieleckim. Ukończył VIII Gimnazjum w Krakowie i podjął studia w zakresie geologii i paleontologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Doktorat uzyskał pod kierunkiem Władysława Szajnochy za rozprawę pt.: „Szkic opracowania stratygraficznego kredy górnotatrzańskiej”.

W czasie staży na uniwersytetach europejskich, w Paryżu, Genewie, Lozannie i Grenoble, miał okazję słuchać wykładów takich naukowców jak: Émile Haug, Wilfrid Kilian czy Maurice Lugeon. W latach 1919–1930 pracował w Państwowym Instytucie Geologicznym w Warszawie. Prowadził też zajęcia na AGH w Krakowie.

„Monografia albu wierchowego Tatr” stanowiła temat pracy habilitacyjnej i szybko znalazła uznanie na całym świecie. Pracę tę ukończył w 1929 r. W 1925 r. prowadził badania paleontologiczne na terenie Szwajcarii i Francji. W 1929 r. nie posiadając jeszcze tytułu profesora uzyskał status *veniam legendi* na UJ z zakresu geologii, a z czasem paleontologii.

Uprawnienia do wykładania paleontologii przyniosła mu praca pt.: „ Studium stratygraficzne, paleontologiczne nad kredą serii wierchowej w Tatrach”. W latach 1930–1934 zastępował profesora paleontologii na Uniwersytecie Poznańskim. Od 1934 r. był nauczycielem w Seminarium Nauczycielskim w Mysłowicach i gimnazjum w Siemianowicach. Od 1936 r. profesor geologii na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Kierował Katedrą Geologii do 1939 r. Od wybuchu II wojny światowej pozostał w Wilnie. Udzielał się w tajnym nauczaniu. Od 1944 r. pracował w Instytucie Geologii, i zaczął organizować Instytut Geologii. Po wojnie swoje losy związał z Toruniem. Organizował tam Wydział Matematyczno – Przyrodniczy na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. Na tym Wydziale doszedł w latach 1945–1947 do godności prodziekana, a w latach 1947–1948 dziekana. W latach 1945 – 1952 kierował Katedrą Geologii.

W roku 1951 r. został przeniesiony ze współpracownikami do Warszawy, gdzie tworzył Wydział Geologii na Uniwersytecie Warszawskim. Pełnił na tym Wydziale funkcję dziekana do roku 1954. Następnie do roku 1964 kierował Katedrą Geologii. Był związany z Zakładem Nauk Geologicz-



FOT. WIKIPEDIA.ORG

Edward Passendorfer

nych PAN, gdzie w latach 1959 – 1963 kierował Pracownią Paleozoiku i Mezozoiku, a w latach 1963 – 1972 Pracownią Stratygrafii. Szczególną specjalizacją Passendorfera była tematyka mezozoiku Tatr.

Działał w PTT i PTTK. Był jednym ze współzałożycieli Koła Pomorskiego Klubu Wysokogórskiego PTTK w Toruniu. W latach 1968 – 1971 był V – ce Prezesem Polskiego Towarzystwa Geologicznego. Od 1976 r. był członkiem rzeczywistym PAN.

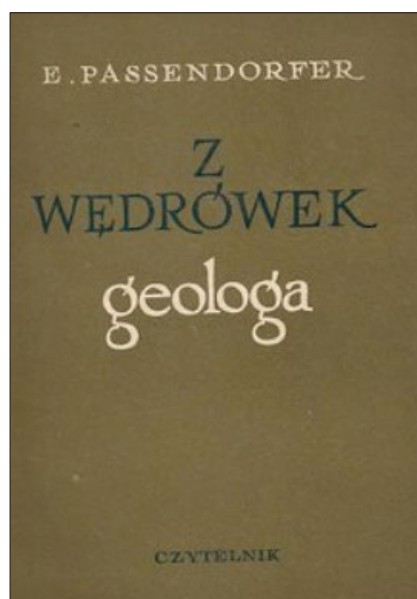
Za zasługi dla rozwoju polskiej nauki odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Polonia Restituta. Członek Honorowy Polskiego Towarzystwa Geologicznego oraz Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. Wśród jego wielu prac naukowych warto wymienić kil-

ka: „Jak powstały Tatry” (1934), „ O wieku ziemi”(1949), „O budowie i ruchach skorupy ziemskiej” (1954), „Epoka lodowa w Polsce” (1959), „Na skalnej drodze” (1966), „Zarys nauk geologicznych „ (1968).

Należał do grona najwybitniejszych polskich geologów specjalizujących się w stratygrafii, tektonice i paleontologii. Zmarł w dniu 10 sierpnia 1984. W tym roku obchodzimy także 40 rocznicę jego śmierci. Został pochowany na Starych Powązkach w Warszawie. ■

Literatura:

1. Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego V.55(3-4: 537-549), Kraków 1985
2. Wikipedia



FOT. WIKIPEDIA.ORG



FOT. WIKIPEDIA.ORG

Wojciech Roj starszy – 100 rocznica śmierci

Urodził się w dniu 3 stycznia 1839 r. w Zakopanem, jako syn Andrzeja Gąsienicy i Katarzyny z domu Budz. Rola, na której gospodarzyli Gąsienicowie nazywana była „Rajem”, a w gwarze miejscowej „Rojem”, stąd przydomek Wojciecha. Jego żoną była Katarzyna z Ustupskich. Gdyby nie osoby, które pojawiły się na jego drodze z pewnością by gazdował lub zajmował się ciesielką. Przez pewien okres wyjeżdżał sezonowo do pracy na kopalni, na Węgry. W środowisko przewodników tatrzańskich wprowadzili go: Maciej Sieczka i Szymon Tatar starszy.

Kiedy poznał Tytusa Chałubińskiego stał się jednym z głównych organizatorów jego wypraw. Oprócz zmysłu organizatorskiego posiadał duże umiejętności kulinarne, a dodatkowo ceniono jego troskę o turystów, których miał pod opieką. Chałubiński umożliwił mu wyjazdy do Warszawy, gdzie dodatkowo wyuczył się ślusarstwa.

Jako przewodnik tatrzański miał w dorobku wiele osiągnięć taternickich: VII wejście na Gerlach wraz z ks. Józefem Stolarczykiem (1874), I wejście na Mięguszwiecki Szczyt z Maciejem Sieczką i Ludwikiem Chałubińskim (1877), II wejście na Baranie Rogi wraz z Ludwikiem Chałubińskim i Karolem Potkańskim (1884).

Z czasem, gdy był już trochę starszy, dzięki znajomości ze Stanisławem Witkiewiczem zajął się budownictwem. Cenne okazały się jego umiejętności jako cieśli. W latach 1881 – 1882 zbudował zakopiański dom Tytusa Chałubińskiego. Zastąpił budowę takich willi jak: „Korwinówka” obecna nazwa „Oksza” dla Bronisławy i Wincentego Kossakowskich przy ul. Zamoyskiego w latach (1895 – 1896), „Zofiówka” przy ul. Zamoyskiego w latach (1895 – 1896), „Pod Jedłami” na Koziańcu w latach (1896 – 1897).

Rodzina Pawlikowskich często zapraszała go do swoich domów w Krakowie, Lwowie czy Medyce. Ceniono jego inteligencję, kulturę osobistą i umiejętności gawędziarskie. Wojciech Roj miał ponadto możliwość goszczenia u siebie i prowadzenia w góry takich osób jak: Henryk Sienkiewicz, Władysław Ludwik Anczyc, Jan Kasprowicz czy Bronisław Dembiński.

Posiadał umiejętności kowalskie, miał w Zakopanem kuźnię. Chałubiński zainteresował go uprawą roślin pastewnych, co uczynił jako pierwszy w Zakopanem. Chałubiński uwzględnił go w legacie testa-



FOT. WIKIPEDIA.ORG

Wojciech Roj starszy

mentowym. Warto dodać, że syn Wojciecha Józef także współpracował z Tytusem Chałubińskim i pomagał mu w badaniu minerałów i zbiorce mchów tatrzańskich.

Po śmierci Chałubińskiego w czasie uroczystości wmurowania kamienia węgielnego pod pomnik go upamiętniający Wojciech Roj zabierał głos. Uroczystość odbyła się w 1901 r. Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem posiada obrazy Wojciecha Roja autorstwa Stanisława Witkiewicza. Natomiast wspomnienia Wojciecha Roja o Tytusie Chałubińskim spisał Adam Wrzosek.

W ostatnich latach cierpiał na reumatyzm, a dodatkowo przeżył wiele tragedii rodzinnych po śmierci najbliższych. Zmarł w dniu 21 stycznia 1924 r. w wieku 85 lat. Pochowany został na Nowym Cmentarzu przy ul. Nowotarskiej w Zakopanem. ■



FOT. WIKIPEDIA.ORG

Przewodnicy tatrzańscy ok. 1877 r.
– od lewej Wojciech Roj, Jędrzej Wala młodszy, Jędrzej Wala starszy, Szymon Tatar i Maciej Sieczka

VARIA

WACŁAW MORAWSKI (O/BIELSKO BIAŁA)

SZEPTY ANIOŁKA

Codziennie gładzę skroń,
codziennie niedosypiam limitu godzin,
górskie szlaki muskam wyobraźnią
góralskie kapliczki wtulone
w zapach łąkowych zbóż
wchodzę w dziwne misterium.
Czasem przystanę na chwilę
Frasobliwy Chrystus szepcze
dam ci mieszkanie pod lasem
z widokiem na góry!
Myśl przenika umysł
ciepło sływa do stóp,
krąży po kontynentach zarośli.
Udziel mi chwili Boże szeptów
Anioła Struża o nowym mieszkaniu!

12.09.2022r. ■



FOT.-ARCHIWUM AUTORA

Wacław Morawski

CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

REDAKCJA: AGATA PODGÓRSKA, TOMASZ KWIATKOWSKI, SKŁAD: NIKODEM FRODYMA

ADRES REDAKCJI: POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE, UL. TRAUGUTTA 4, 30-549 KRAKÓW

E-MAIL: PRACOWNIA@PTT.ORG.PL

WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SŁYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE:

WWW.PTT.ORG.PL